

Gazeta Olsztyńska.

Nr. 51.

Wychodzi co piątek i kosztuje kwartalnie
ekspedycji 60 fen., na pocztach 75 fen.

Olsztyn, 23 grudnia 1887.

Za ogłoszenia płaci się 15 fen.
od miejsca wiersza drobnego.

Rok II.

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ znajduje się w rynku, pod sieniami, w kamienicy p. Mockiego.

Na 50-letni jubileusz kapłaństwa

Ojca św. Leona XIII-go

przypadający w dzień 26 grudnia 1887 roku Pańskiego.

Żyj nam długo, Ojcie Leonie,
Na świętego Piotra tronie!
I błogosław w dniach niedoli,
Żeby z świętej Boskiej woli
Ukróciły się dni smutku
Dla nas biednych, żeby w skutku
Nastąpiły dni radości,
Żeby już nie było złości,
Żeby ludzie się kochali,
Za braci się uważali.

Zaproszenie do przedpłaty.

Czas odnowić przedpłatę na „Gazetę Olsztyńską.“ Niech nikt nie czeka aż do ostatniej chwili, chcąc pierwszy numer przyszłego kwartału w czas odebrać. Prosimy też wszystkich Czytelników naszych, którzy dotychczas wprost u nas sobie gazetę zapisywali, żeby dali pieniądze listowemu, albo sami zapisali ją na swojej peczęcie, w ten bowiem tylko sposób mogą liczyć na regularne przynoszenie im naszej gazety przez listowego.

Niechby też każdy dotychczasowy abonent choć jednego sąsiada albo znajomego namówił do zapisania sobie naszej gazety, bardzo byśmy mu byli za to wdzięczni, a on tém samem wielce przysłuży się dobrej sprawie. Dalej, bracia, niech nikt nie szczędzi tych kilku trojaków na takie pożyteczne rzeczy, jakimi są dobre gazety; teraz właśnie czas potemu, bo wieczory długie, a nie ma przyjemniejszej w domu rozrywki nad czytanie dobrych książek i gazet.

A więc dalej w imię Boże,
Bóg nam wszystkim dopomoże;
Jeśli będziemy silnie stali,
Żaden grom nas nie obali;
Jeśli kochać będziemy mowę,
Niech pioruny biją w głowę,
My piorunów się nie boim,
Pod opieką Bożą stoim,
A ten Bóg jest sprawiedliwy
I choć dziś może gniewliwy
Za zbyt wielkie przewinienia,
Spodziewajmy się zbawienia!
Pokutujmy tylko szczerze,
Zyjmy w ojców naszych wierze
I kochajmy ich zwyczajem
I tę mowę, co Bóg daje

Różnym ludom z swojej woli,
Bóg nas wesprze w naszej doli.

Redaktor.

Na Boże Narodzenie.

Urodził się nam Zbawiciel,
Świata, ludzi Odkupiciel;
Na sianeczku jest złożony
Dzierzga Niebieskiej korony.

Dążmy wszyscy do stajenki,
Prośmy Najświętszej Pani,
By pokazać nam raczyła
Dziecię, które porodziła.

Na kolana upadnijmy,
Zbawiciela w niem uczcijmy,
Ofiarujmy Mu nie złoto,
Ale serce nasze oto

I błagajmy Go z ufnością
By nas objął Swą miłością
I od zguby wyratował
A zbawienie nam zgotował.

Jan Liszewski.

Modlitwa codzienna.

Było to w roku 1604. W Brukseli żyło dwóch lekkomyślnych studentów, którzy zamiast się uczyć, przemysłiwali tylko nad tém, jakby najlepiej hulać i złym oddawać się nałogom. Pewnej nocy, w której więcej jak zwykle pili i Boga obrażali bluźnierstwami, opuścił jeden swego towarzysza, albo-

wiem czuł się bardzo zmęczony. Udał się do domu — na spoczynek. W chwili jednak, gdy się chciał położyć w łóżko, przypomniało mu się, że nie zmówił zwykłych pacierzy. Pomimo rozwiozłego życia miał on jeszcze tę zaletę, że odmawiał przed zaśnięciem chociaż nie sercem, to przynajmniej ustami modlitwę, jakiej w domu nauczyła go matka. Modlitwa ta, to „Zdrowaś Marya!“ Sen gwałtem zamyka mu powieki, lecz student opiera mu się, odmawia zwykle modlitwy, jak może, a potem kładzie się na spoczynek i twardo zasypia. Nagle puka ktoś mocno do drzwi, przestraszony budzi się, otwiera — i któż wchodzi? Oto jego towarzysz i współnik nocnej pohulanki. Ale jakże zmieniony, straszny, zeszpecony! Nie poznał go, oczom nie wierzy i głosem drżącym pyta: Kto jesteś? Postać podobna do widma odpowiada: Jestem towarzyszem twych nocnych pohulanek i spółnikiem grzesznego i rozwiozłego życia twego. Ach, westchnął nieszczęsny i wskazał na dręczone wyrzutami sumienia serce, — uzał się nademną i zarazem obawiaj się o samego siebie! Jestem potępiony! Kiedy wyszedłem z domu, w którym zwykle przedstawaliśmy, oddając się sromotnej rozwiozłości, padłem na ziemię: śmierć zaskoczyła mnie — ciało moje zostało na ulicy, a dusza poszła do piekła na męki straszne. I ty za-

służyłeś na tę samą karę, lecz Matka Boska, za te kilka „Zdrowaś Marya“, które odmówiłeś, uratowała ciebie. — To powiedziawszy, znikł potępieniec. Pozostały młodzian zastanowił się nad tém zajęciem — i nad swem niemoralnym życiem. Aby złe chociaż w części naprawić, wstąpił do bardzo ostrego zakonu, gdzie prowadził życie pełne modlitwy i umartwienia. Zależy od ciebie, kochany czytelniku, czy chcesz powyższą historyjkę uważać za prawdziwą, czy zmyśloną — lecz pewnym jest, że Matka Boska za każde pozdrowienie wdzięczna jest, i dla tego co dzień módl się i błagaj ją o pomoc. Nie zapominaj nigdy odmawiać: „Zdrowaś Marya!

Odezwa!

Rodacy! Na drugie święto obchodzimy w naszym mieście jubileusz pięćdziesięcioletniego kapłaństwa Ojca św. Leona XIII. Żeby tę uroczystość podnieść, postanowiono okna oświetlić jak najwspanialej. Spodziewamy się więc, że nikt z naszych Rodaków nie zaśpi téj ważnej chwili, ażeby naszemu najukochańszemu Ojcu, który Polaków tak kocha, jakby sam Polakiem był, jak to Sam nam zaręczył, zadokumentować przez rzęsiście oświetlenie swego pomieszczenia swoją miłość i wdzięczność. Zawsze on nam był i jest ojcem, do którego serca z ufnością się uciekać możemy. On nas od siebie nie oddał. Módlmy się też jeżeli nie zawsze, to szczególnie w ten dzień, ażeby Pan Bóg udzielił Mu łaski, by Swoim wpływem i wstawieniami się za nami ulżył smutnej naszej dol. My zaś zaręczamy Mu, że śladem naszych przodków, którzy zawsze przedmurzem byli chrześcijaństwa, krew lejąc w obronie wiary przeciw Turkom, stać będziemy wiernie przy świętej naszej wierze rzymsko katolickiej, w której jedynie prawda jest i zbawienie.

NIEMCY.

— Sejm niemiecki obradował w piątek nad projektem o landwerze i landsturmie. Prócz socjalisty Bebla, wszyscy mówcy przemawiali za tym projektem, choć spowoduje wielkie koszty, bo uzbrojenie i wyekwipowanie pół miliona ludzi drobną kwotą skuteczniej się nie da. Odnosny projekt oddano komisji do zbadania. — W sobotę przyjął sejm niemiecki w trzecim czytaniu podwyższenie cel zbożowych 203 głosami przeciw 116 głosom. I posłowie polscy głosowali za tém w interesie rolników, jak to poseł Magdziński podniósł. Podwyższono też jeszcze cło na owies z 3 na 4 marki za podwójny centnar, i to 172 głosami przeciw 136 głosom. Potem sejm odrzucił się aż do 17-go stycznia.

— Niemcy w czasie pokoju posiadają wedle budżetu armią składającą się z 19 tysięcy 294 oficerów i 468 tysięcy 409 żołnierzy. W razie wojny armia ta podnosi się do liczby 820 tysięcy ludzi. Rezerwy, które zaraz w pierwszej linii wychodzą w pole, liczą 320 tysięcy ludzi. Innych rezerw i landwary staje w razie wojny 780 tysięcy ludzi. Wedle dotychczasowych przepisów w razie wojny wystawiają Niemcy 1 milion 800 tysięcy żołnierza. Landsturmu zaś obliczają prócz tego na 1 milion ludzi.

W ogóle zatem Niemcy są w możności wystawić 3 miliony żołnierza.

Wedle nowego projektu należałoby do landsturmu, w miarę obowiązującego wieku od 17 do 45 lat, około 7 milionów 500 tysięcy ludzi, z których naturalnie połowa zupełnie niezdatną się okaże do dźwigania karabinu, a z drugiej połowy większa zapewne część zdolną chyba będzie do zatkania lazaratów. Liczby te jednak rzucają jasne światło na wojskową potęgę Niemiec. Trzy miliony ludzi wojskowych na 42 miliony ludności — czyli co 14 człowiek w Niemczech to żołnierz. Co to kosztuje, to wszyscy dobrze wiedzą i czują przy opłacaniu podatków.

— W Lipsku osądził trybunał niemiecki niejakiego Cabanasa na 10 lat cuchthausu za to, że Francuzom wojskowe i wojenne plany niemieckie wydawał i brał za to pieniądze.

— Sejm pruski ma zostać zwołanym na piątek, 13-go stycznia, roku przyszłego.

— Akwizgran. Dnia 7 b. m. odbyła się z Akwizgranu procesja do miejsca cudami słynącego w Moresnet, celem wyjednania uzdrowienia cesarzewicza niemieckiego. Mimo niepogody brało udział w pielgrzymce około 5 tysięcy osób. Dziewczęta w bieli niosły ofiary: dwie świece, każda 28½ funtów waga (obie razem waga tyle funtów ile cesarzewicz ma lat).

WŁOCHY.

— Rząd włoski przedłożył sejmowi projekt do władzy karniej, gdzie surowe kary są wyznaczone na tego, któryby czynił zabiegi dla przywrócenia Ojcu św. zagrabionej mu spuścizny Piotrowej. Z tego widać, że rząd włoski wcale nie myśli o wymierzeniu sprawiedliwości Papięzowi.

— Dnia 5 b. m. złożył książę Alenson Ojcu św. powinszowanie w imieniu rodziny orleańskiej.

— Na dotkniętych ostatniem trzęsieniem ziemi ofiarował Ojciec św. trzy tysiące franków.

AMERYKA.

— Kiedy w innych krajach posłowie się na sejm zbiorą, to głównie i najwięcej muszą nad tém radzić, z kąd wydestać pieniądze na wydatki coraz to większe. Czy nowe podatki nałożyć, czy pożyczkę zaciągnąć u bankierów, czy podwyższyć ciężary obywatelom. Bo chociaż rosną dochody, to rozchody jeszcze więcej rosną, wydatki coraz to większe. Długi państw europejskich urosły w niektórych miejscach o 10 razy więcej, jak były przed 50 laty. — W Ameryce zebrał się też sejm, a posłowie radzą nad tém, co zrobić, aby za wiele pieniędzy nie było w kasie państwa. Zmniejszyć mają taryfy i różne opłaty, które już tak nie bardzo ciężą obywatelom. Co miesiąc rząd spłaca kilkanaście tysięcy długów, i wnet kasa państwa żadnych długów mieć nie będzie. A jeżeli się spytamy Amerykanina, czemu to tak dobrze tam, to odpowie, że to dla tego, ponieważ Ameryka nie ma wojska stałego, ani rekrutów, ani oficerów i generałów masami, ani fortec, ani manewrów, bo tego nie potrzebuje, bo nie ma sąsiadów, którzyby ją mogli napaść. A choć była wojna, to wszyscy obywatele chwycili za broń, pobili nieprzyjaciela, a po wojnie każdy poszedł do swego domu, rzemiosła, handlu, zajęcia i nikt znowu z domu nie ruszy, póki nie będzie wojny.

Druga rzecz, nad którą posłowie w Ameryce obradują mają jest ta, jak zmniejszyć prawa rządu. I tu różni się Ameryka od wielu państw europejskich. W tych państwach rząd coraz więcej zabiera praw, oby-

watele coraz mniej praw mają, a posłowie często dobrowolnie oddają rządowi prawa ludu i obywateli. Nigdzie tyle wolności i praw obywatele nie mają, jak w Ameryce. Co w wielu innych krajach robi rząd, politycy, urzędnicy, to tam sami obywatele wykonują w gminie, powiecie, prowincyi.

Z gospodarstwa rolnego i domowego.

O opatrywaniu domowych zwierząt przez zimę.

Nadchodzi zima, długich 6 miesięcy i więcej, przez które nasze bydło musimy trzymać zamknięte w stajniach. Nie od rzeczy tedy będzie przypomnieć gospodarzom, jakie się z bydłem szczególnie przez ten czas powinni obchodzić, tém bardziej, że jeszcze po wielkiej części gospodarze grzeszą niedbalstwem i nierozumem, a tak wyrządzają sobie niezmierną szkodę.

Na pierwszym miejscu należy podczas zimy zwrócić uwagę na stajnie. Stajnie powinny być ciepłe, powietrze w nich czyste i świeże. Stajnie zimne, w których marzną, są dla wszelkiego bydła szkodliwe. O ciepłe stajnie starają się zazwyczaj gospodarze, lecz n. p. w górach bardzo często ze szkodą światła i powietrza. Często spotyka się stajnie bez okien, a jeżeli jest jakie okienko, to jest starannie zatkanie gnojem. Jedynym otworem stajni są drzwi szczelnie zamknięte. W takiej stajni bydło nie może być zdrowe. Bez światła i świeżego powietrza żadne stworzenie nie może być zdrowe. Trzeba tedy wpuszczać do stajni świeże powietrze, ale tak, żeby zimne powietrze nie uderzało wprost i ostro na bydło, co jest także szkodliwe.

Obok czystej, ciepłej, widnej stajni drugą dla dobrego przezimowania bydła konieczną rzeczą jest utrzymywanie bydła w czystości. Podściółka musi być dostateczną, bydło nie ma stać w gnoju, ale takowa musi mieć odpływ. Bydło rogate należy na zimę ostrzyż, co ułatwia utrzymanie bydła w czystości. Nadto należy bydło dziennie czyścić grzebielcem i karteczam. Cielęta powinny mieć miejsce odgródzone i wolno chodzić. Szczególnie należy takowe strzedz od wszy, a dla tego wstrzymywać od nich drób. Czyszczenie bydła jest połowa strawy. Kto dobrze bydło czyści, ma w grotku więcej mleka a mniej kudeł. Świniom należy mierzwę wyrzucać dziennie, albo przynajmniej co drugi dzień, mianowicie karmnym, inaczey bardzo łatwo powstają różne choroby. W tym względzie, jak w ogóle, świnia nie jest świnia, co wszystko zniesie. Owce wymagają przedewszystkiem suchy podściółki. Powietrze stęchłe bardzo im szkodzi. Owca wytrzyma tęgie mrozy, ale w wilgotnem powietrzu ginie. Niestrzyżone owce marzną bardziej niż strzyżone, ponieważ wełna wpija w siebie tyle pary i wilgoci, że owce są przez to jak odurzone.

Trzecią ważną rzeczą jest karmienie bydła. Pasza musi być obfita a przynajmniej dostateczna. Kto bydłu swemu tylko tyle daje, aby je przezimował, ten oszukuje samego siebie. Dla tego najlepiej swoją paszę dokładnie obliczyć, a jeżeli jest więcej bydła, niż paszy starczy, a dokupić się nie oplaci, to zbytnią liczbę bydła bezwarunkowo należy sprzedać. Choć bydło na jesień tańsze, jak na wiosnę, jednak gospodarz lepiej na tem wyjdzie. Jedna krowa dobrze karmiona daje ten sam lub większy pożytek, ten sam i lepszy gnój, co dwie krowy licho karmione. Naszym rolni-

kom trzeba się koniecznie otrząść z tej skłonności, że radzi trzymają nieodpowiednio wielką ilość bydła. Powtóre, paszę trzeba zadawać regularnie, t. j. zawsze o jednym i tym samym czasie, i zawsze w jednakowej ilości, nie dziś dużo a jutro za mało, albo póki jeszcze jest w stodole i na szopie zadawać bez obrachunku, a potem dawać jak na lekarstwo. Dla tego siano trzeba odważyć, a słomę przeznaczoną do skarmienia przynajmniej policzyć na kopy, żeby dokładnie wiedzieć, na jak długo starczy. W ten tylko sposób można też nadzorować czeladź, która zazwyczaj jest nierozumna, nie ma wyobrażenia, ile bydłu potrzeba, a póki jest, bardzo lubi dawać zanadto. Swiniom karmnym trzeba dawać małe porcje i częściej, cztery razy na dzień. Tak więcej zjedzą i rychlej utyją, a tajemnica karmienia na tym polega, że-by w jak najkrótszym czasie wykarmić. Im wcześniej się wykarmi, tym tańsze mięso. W końcu dodajemy jeszcze, że bydłu trzeba podawać sól, swiniom mniej, ale zawsze coś.

Na ostatek jeszcze przypomnienie, że „oko pańskie konia tuczy.“ Gospodarz i gospodyni muszą sami doglądać, czy bydło jest należycie utrzymywane. Trafiło nam się raz, żeśmy u jednego gospodarza znaleźli sieni i izbę niezamiecioną i krowy w opłakanym stanie nieczystości. Gospodyni skarżyła się na dziewczkę, która jest do niczego i ani się zamiecie, ani się nie wstydi za takie krowy. Ja myślę, że się Czytelnicy z nami zgodzą, iż nie dziewczka, ale gospodyni zasłużyła na naganę.

„Gospodarz.“

Wiadomości potoczne.

* Olsztyn. Ferye szkolne Bożego Narodzenia rozpoczęły się wczoraj, we czwartek i trwać będą 14 dni, to jest do 4go stycznia. Ferye w szkołach ludowych rozpoczyna się w sobotę i trwać będą do 2go stycznia.

Stoletni kalendarz na rok 1888 zawiera nader niemilą przepowiednię. Prorokuje bowiem 21-go stycznia okrutny mróz, 26-go stycznia mesłychany mróz, wiele ludzi, bydła i ptactwa pomarzną. Nawet i marzec przyniesie ma zimne dni, gdyż od 22-go do końca, zimno, mróz i codzienne zimno. Dopiero w końcu kwietnia ma być ciepłej. — Wierząc w takie prorocтва, trzebaby się obawiać tak okrutnej zimy, lecz pocieszajmy się nadzieją, że się już nieraz i 100-letni kalendarz w swych przepowiedniach pomylił.

Dwaj synowie robotnika Józefa Kalendar w Gemmern, jeden 7 a drugi blisko 5 lat liczący, udali się w dniu 15 b. m. na pokryte lodem jezioro Gemmern, zarwali się i utonęli obydwoj.

Jak często niejedną familią niespodziewanie nieszczęścia nawiedzają dowodzi następujący wypadek. Pewna pani wyjechała ze swą 19-letnią córką do miasta. Kiedy wróciła ze sprawunkami do swego wozu, zobaczyła córkę swą na ziemi bez duszy. Chciała ona wsiąść na wóz, przyczem się dostała pod koła, które jej głowę zmiażdżyły. Wróciwszy do domu, znalazła owa pani nowe nieszczęście. Jeden ze sług próbował broni palnej, przyczem nabój puścił i kula utkwiała w głowie 12-letniego jej syna, który też na miejscu żyć przestał.

Dotychczasowy drugi nauczyciel w Gietkowie, p. Głiński, został przez gminę w Zerbaniu, w powiecie reszelskim na pierwszego nauczyciela wybrany i przez rejencyą potwierdzony.

W niedzielę zeszłą spaliła się do szczytu

chałupa Antoniego Glinieckiego w Ram-sówku. Budynek był zabezpieczony w ol-sztyńskim prywatnym towarzystwie ognio-wem, podczas gdy sprzęty domowe, które także się spaliły, nie były zabezpieczone. Ogień prawdopodobnie został podłożony.

* Frombork. Dnia 18 b. m. udzielił najprzew. ks. Biskup siedmiu klerykom pier-wszych święceń.

* Krojanka. W tych dniach zaswędziły się tu dwie osoby, ponieważ kłapa od pieca nie była zamknięta.

* Morąg. Pewien rzeźnik znalazł po zabiciu krowy cielę, które miało dwie głowy, cztery oczy i dwa końce od ogona.

* Etk. Wielkie wrażenie wywołało tu aresztowanie pewnego tutejszego kupca, który obwiniony jest, że w blisko 30 przypadkach sfalszował za 10 tysięcy marek weksli.

* Warlubie. W nocy na 16 b. m. włama-li się złodzieje do oberżysty M. w Płochocinie i skradli różne towary. Chcieli się też zakraść do budynków plebańskich, ale ich woźnica spłoszył. — Właściciele gorzelni z okolicy sprzedają kartofle po 1 m. za centnar, bo zawiesili gorzelnictwo.

* Sztum. Dnia 11go b. m. po poł. wybuchł w stajni p. K. w Starymtargu ogień, który budynek ten z zapasami paszy zniszczył. — Robotnik z Budzyna, Frankowski, przy ścinaniu drzewa został przez spadające drzewo tak skaleczony, że zapewne nie wyzdrowieje. — Przy Małempolu znaleziono zmarłego człowieka. Biedak podpił sobie i położył się, aby wypocząć, ale już więcej nie wstał. — W Barlewicach 12-letnia córka robotnika zbliżyła się zanadto do młockarni, która ją pochwyliła i mocno pokaleczyła.

* Kwidzyn. W Rakowicach aresztowa-no szewca B., który pasierba swego, liczą-cego półtora roku, dnia 8-go b. m. miał zabić. Dnia 12 b. m. nastąpiła sądowa obdukcja ciała.

* Elbląg. Właściciel Dunhötten napa-dnięty został, jadąc późnym wieczorem do domu, w sposób niezwykły. Spotkał on w drodze kobietę, która go prosiła, żeby zabrał ją ze sobą, bo ma daleko do domu. Jadący chętnie przystał na to, ale jak się przeraził, kiedy spostrzegł przy wsiadaniu, że mniemana kobieta miała brodę. Czując, że zagraża mu niebezpieczeństwo, postanowił w jakikolwiek sposób pozbyć się swego towarzysza i upuścił w tym celu rękawiczkę na ziemię, prosząc, żeby mu towarzysz podniósł. Kiedy owa udana kobieta zeszła z wozu, pan ten podciął konie i galopem uszedł z miejsca. Rozwścieklony napastnik strzelił za odjeżdżającym, ale go nie trafił.

* Lubawa. W powiecie lubawskim w Balkowach zamianowano jednego rewizora mięsa. Pomimo to mieszkańcy tutejsi niechętnie udają się do niego z rewizją, bo w trychiny nie wierzą, a żal im wydać 75 fen. Dawniej, mówią oni, jedzono świńskie mięso bez rewizji i było dobrze, to pewno teraz wymyśli tylko z trychinami. — Dużo też bardzo ludzi w tych stronach choruje i umiera na trychiny, nie wiedząc wcale o tem.

* Grudziądz. Z niewytłomaczonego do-tąd powodu wykoleiło się kilka wagonów pociągu łaskowickiego, i kilka godzin przer-wana została także komunikacja kolejowa. Szczęśliwym sposobem podróżni nie zostali uszkodzeni, ale wagony się połamały. Robo-tnikom z Grudziądza udało się w kilka go-dzin tor kolejowy z Łaskowic do Grudziądza oczyścić tak, że inne pociągi jechać po nim mogły.

* Gdańsk. Przy budowie kolei do Neu-farwasser zasypała cała kupa ziemi robo-tnika Jakóba Drwęskiego, przyczem odniósł ciężkie uszkodzenia i musiano go odwieść do lazaretu.

* Królewiec. Jak to przecucia czło-wieka czasem ku dobremu wiodą, dowodzi nasępujący wypadek. Pewien czeladnik rzeź-nicki bawił w restauracyi przy szklance piwa, ale go wciąż coś ciągnęło zobaczyć do domu, gdzie spał uczeń rzeźnicki. Przysz-edłszy tamże, znalazł łóżko w płomie-niach, a ucznia śpiącego w nim spokojnie. Co prędzej zrzucił pościel i chłopaka obudził, który bez szwanku wyszedł z tak groźnego niebezpieczeństwa. Ogień wnet uga-szono.

* Niedojrzałej młodzieży nie należy da-wać do czytania książek, malujących w świe-tnych barwach podróże do krajów zamor-skich, walki z Indianami, polowania na dzikie zwierzęta i t. d. Książki takie rozbud-zają w niedorostkach jakieś nieokreślone pragnienie wrażeń, a odciągają od obowią-zkowej nauki. Świeży na to dowód: Trzech sekstanerów z gimnazjum w Królewskiej Hucie na Górnym Ślązku zaopatrzyło się w pieniądze kieszonkowe i w stary pistolet, nikomu niegroźny i postanowiło odbyć wielką wyprawę do dalekich krajów. Zamiast pójść do klasy, wyruszyli w drogę. Celem ich podróży były nasamprzód Węgry, potem Turcyja, a za nią kraje, gdzie ludy walki staczają. Chcieli także Włochom pospieszyć na pomoc przeciwko Abisyńczykom, ale na szczęście zagrożonych Abisyńczyków rodzice udali się za nimi w pogoń i przydybali ich o milę od Królewskiej Huty, gdzie ci bo-haterowie obozowali pod gołym niebem na liściu nazbieranem z opadających drzew w lesie.

* Kosztowny kamyszek. We wsi Wid-girren pod Srausgirren znalazł niedawno pe-wien właściciel przy kopaniu studni mały kamyszek, który już nawet wyrzucić chciał, ale po namyśle schował go do kieszeni. Nie-długo potem chciał mu pewien handlarz dać za niego 300 marek. Tę pobudzony, postanowił ów szczęśliwy znalazca przekonać się o rzeczywistej wartości kamyszka i wrócił się w tym celu do pewnego królewie-ckiego rzeczoznawcy, który kamień ten uznał za dyament i oszacował go na 9 ty-sięcy marek.

* Toruń. Toruńskie pierniki na gwiazdkę rozchodzą się szeroko i daleko. Jedna z głó-wnych fabryk Weesego odsyła już od kilku dni pieniądze przystane przez zaliczki pocztowe, ponieważ wszystkich zamówień nie może wypełnić. Jak wielkie są te zamówie-nia, widać z tego, że interes znacznie w roku zeszłym został rozprzestrzeniony i nawet parową maszynę sprawiono do gniecenia ciasta, a mimo to nie starczy pierników.

* Wrocław. Piekarz R. z Pöpelwitz pod Wrocławiem, wracając pociągiem wieczornym z Poznania, chciał sobie pod samym Wrocławiem skrócić drogę, dla tego, że mieszkał daleko od dworca centralnego, wyskoczył więc z wagonu w czasie biegu pociągu, ale tak nieszczęśliwie, że uderzył głową o poręcz mostu i zabił się na miejscu, roztrzaskawszy sobie czaszkę.

ROZMAITOSCI.

— Zabobony. W pewnej wiosce w gubernii radomskiej mieszka niemłody już gajowy, mający młodą żonę, poślubioną przed paru miesiącami. Pożycie starego i zazdrosnego męża z młodą żoną, która wyszła za niego ulegając tylko woli rodziców, nie mogło być bardzo szczęśliwe. Mąż spostrzegłszy w ostatnich czasach, że żona jego jakoś za często widuje się z drugim gajo-wym, człowiekiem młodym a do tego kawalerem, zaczął ją śledzić. Co spostrzegł — nie wiadomo, dość, że wielce strapiony udał się do znanój w tej okolicy żonki po pora-dę, jakim sposobem zmusić żonę, żeby go

pokochoła. Wróżka, otrzymawszy odpowiednią zapłatę, poradziła, aby, powróciwszy do domu, przyszykował szeroką ławę i na niej rozkrzyżował żonę, przywiązawszy jej do deski ręce i nogi. W tej postawie ma ona pozostać 48 godzin, a w ciągu tego czasu należy kropić ją święconą wodą, a to w celu wypędzenia diabła mności, który ją opętał od strony sąsiada. W dodatku jeszcze dla stłumienia krzyku usłużna wróżka poradziła zatkać żonie usta watą, zmoczoną w wodzie święconej. Zazdrosny mąż usłuchał tej rady i po wielkiem szamotaniu się z żoną zdołał ją rozkrzyżować na szerokiej desce i zatkać usta. Biedna kobieta byłaby bezwątpienia śmierć poniosła, gdyby w parę godzin po dokonaniu tej operacji do chaty gajowego nie zajrzał ów sąsiad, który usłyszawszy jęki domyślił się jakiś zbrodni, narobił krzyku i zwołał sąsiadów, a ci, przybywszy uwolnili kobietę z tej nieszczęśliwej kuracji miłosnej. Kuracja owa zresztą odniosła wręcz przeciwny skutek, gdyż żona uciekła obecnie z domu do rodziców i o mężu nie chce słyszeć.

— Czego się mają uczyć córki nasze? Na to pytanie odpowiada pewien dziennik amerykański temi słowy:

Dawajcie córkom waszym porządne wykształcenie szkolne; ucźcie je dobrego gotowania, prasowania, krawiectwa i białego szycia. Niech się nauczą pieczenia chleba i zawsze pamiętajcie o tem, że dobra kuchnia zaoszczędza wiele z wydatków na aptekę.

Ucźcie je, że dolar ma 100 centymów, i że tylko ten może oszczędzać, kto mniej wydaje, niżeli miał dochodu, i że wszyscy, którzy więcej wydają, muszą w końcu zbożec.

Ucźcie, że zapłacona suknia bawelniana lepiej stroi kobietę, niżeli jedwabna kupiona na kredyt.

Ucźcie, że jedna okrągła pełna twarzy, czka więcej warta, niżeli 50 suchotnych piękności. Przyszyczajcie je, aby zawsze nosiły wygodne i trwałe obuwie.

Niech same idą zakupywać do miasta i niech zawsze przeliczają, czy ogólny rachunek się zgadza.

Przekonywajcie je, że zbyt czyste ściskanie się sznurówkami psuje w nich podobiznę bóstwa.

Niech będą pracowite, wierząc w swoje siły i samopomoc.

Ucźcie je, że ucziwy rzemieślnik przy fartuchu, choćby nie miał centa majątku, więcej wart jest, niżeli tuzin wystrojonych elegantów — rzezimieszków.

Niech się dalej uczą robót ogrodowych i niech umieją zachwycać się pięknnością natury.

Jeżeli macie dość na to pieniędzy, niech się także uczą muzyki, malarstwa i t. d., lecz pamiętajcie, że to są rzeczy poboczne.

Ucźcie, że przechadzki pieszo zdrowsze są i lepsze od przejażdżek i że dzikie kwiaty posiadają wiele uroku dla tych, którzy uważnie umieją patrzeć na nie.

Ucźcie je, aby pogardzały zawsze blich-trem wszelkim i pozorami, i że odpowiadając „tak“ lub „nie“, powinny tak samo w duchu myśleć.

Mówcie im, że szczęście w małżeństwie nie zawisło od zbytków zewnętrznych i w ogóle od fortuny mężczyzny, lecz tylko od jego charakteru.

Gdyście to wszystko w córki wasze wpoili, a one dobrze te reguły pojęły, w takim razie możecie ze spokojem puszczać je w świat, one same trafią już do celu.

— Nieporozumienie. W lichiej jednej karczynie spotkało się w przejeździe dwu podróżnych, jeden z nich był Niemcem, a drugi Polakiem.

Gospodyni przyniosła im miszkę pierogów z serem, ale że nie miała talerzy, ani nawet więcej misek, więc obaj goście z jednej razem jeść poczeli.

Starali się w jednym czasie łyżki do ust podnosić, aby jeden drugiego nie pokrzywdził. Ale Niemiec każdy pieróg dzielił sobie na połowę i po jednej części zjadał. Polak zaś z lepszym apetytem brał do ust po całym pierogu.

Lecz po niejakiem czasie Niemiec spostrzegł się i bojąc się, aby go nie objedzono, zawołał:

— Panie Polak, dwój! to będzie równo.

Polak w najlepszej myśli, sądząc, że trzeba podwoić, by Niemcowi dorównać, zaczął po dwa pierogi naraz zabierać na łyżkę i do ust wkładać. Niemiec przerażony, począł krzyczeć:

— Gwałt, rabunek, panie Polak!

Gdy ten zapytawszy o przyczynę krzyku, dowiedział się o co chodzi, oddał mu miszkę z resztą pierogów i śmiejąc się, rzekł:

— Kiedyś już przyjechał do polskiej ziemi, panie Niemiec, i zjadasz polskie pierogi, to wyucz się przynajmniej lepiej polskiego języka.

— W restauracji. Hej, garson... ta kuropatwa nie świeża.

— Szkoda, że wielmożny pan trzy dni prędkiej nie przyszedł.

— W lazarecie. Doktor: No, wielu dzisiaj zmarło.

Dozorca: Sześciu.

Doktor: Jaktol toć wczoraj zapisałem dziewięć prosków.

Dozorca: To prawda, ale trzech nie chciało ich zażyć.

— Racya. Nauczyciel: Jak się pisze „sygnał“?

Uczeń: Proszę pana nauczyciela, sygnał się nie pisze, jeno się trąbi.

J. P. Kirschnereit

Specjalność:
Farbiernia towarów
jedwabnych.
Farbiernia wełny i ba-
wełny.
Farbiernia piór strusich.

Olsztyn
Plac Remontowy
Nr. 34.

Specjalność:
Czyszczenie garderoby
męskiej i damskiej.
Morownia, Głansownia.
Prasownia materyi i
aksamitów.



Prawdziwy tylko z tą marką ochronną Prof. Dr.
Liebera Elixir wzmacniający nerwy

na wyleczenie radykalne i pewne wszelkich, nawet najporeczywszych cierpień nerwowych, mianowicie takich, które skutkiem błędów młodości powstały. Pewne wyleczenie wszelkiego osłabienia, blednicy, bojaźni, bólu głowy, migreny, bicia serca, dolegliwości żołądka, niestrawności itd.

Elixir wzmacniający nerwy, który jest sporządzony przez pierwszorzędną powagę z najszlachetniejszych roślin wszystkich pięć części świata podług doświadczeń wiadomości medycznych, daje zupełną gwarancję na usunięcie powyższych cierpień. Bliższych objaśnień udziela cyrkularz dołączony do każdej butelki. Cena ćwierć butelki 3 m., pół butelki 5 m., całej but. 9 m., za poprzednim nadesłaniem należytości, lub za zaliczką.

Skład główny: M. Schulz w Hanowerze, Schillerstr. Oprócz tego mają na składzie: Aptekarz A. Erdmann w Olsztynie, Aptekarz R. Böttcher w Itawie. W Aptecę w Golubiu. W Aptecę w Ryn. Aptekarz E. Müller w Brunsberdze.

Na tysiące liczyć można nadchodzące ze wszystkich zakątków pisma dziękczynne i uznania, które w swej prostocie więcej mają wartości od tych, które nadzwyczajnie wystawnie pisane, stempel podobionych noszą. Tak pisze pan Joh. Landt w Oberwetz pod Schwalbach, powiat Wetzlar w Hesyi. Ponieważ czuję ulżenie, upraszam o jeszcze flaszkę Dr. Liebera Elixiru wzmacniającego nerwy. Prawdziwy tylko z marką ochronną (krzyż i kotwica).

Transparenta

na okna kościelne, na woskowym płótnie malowane, nader trwałe, które okna kolorowe na szkło naśladowują i takowe najzupełniej zastępują, wykonuje po bardzo przystępnych cenach

Fabryka sprzętów kościelnych

J. Szpetkowski,

Poznań, ul. Berlińska nr. 2.

Chorągwie,

baldachimy, ornaty, kapy, tuwalnie, figury, obrazy rozmaitej wielkości, ołtarzyki do noszenia, krzyże, kierce, stacye męki Pańskiej, w ogóle wszystkie przybory i sprzęty kościelne poleca po możliwie niskich cenach.

Buduje nowe ołtarze, ambony, ławki i t. d., stare zaś przerabia; wszelkie odnośne renowacje wykonuje się we własnych warsztatach.

Odnawia wnętrza kościołów w rozmaitych stylach

Fabryka sprzętów kościelnych

J. SZPETKOWSKI, Poznań.

Skład piw

H. Magendanza

ma oprócz znanych piw jeszcze:

Kronenbräu,
Löwenbräu,
Kulmbachskie,
Sternecker,
Angielski Porter,
Pale Ale,
Stare odstane Grodzkie
w beczulkach i flaszkach za-
wsze na składzie i poleca się
do uwzględnienia.

KALENDARZ MARYANSKI

na rok przestępny 1888, ozdobiony pięknymi rycinami, nadto z pięknym kolorowym obrazkiem Matki Boskiej Różańcowej, który nawet osobno oprawić można, z dodatkiem kalendarza ściennego, zawierający wszystkie jarmarki, a nadto rozmaite powieści, bajki itd., jest do nabycia w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“ Cena 60 fen.

PIAST,

kalendarz polski ludowy na rok przestępny 1888, ułożył Stefan Chociszewski. Cena 50 fen.

Kalendarzy tych nabyć można w drukarni „Gaz. Olszt.“